ROK III

Nr. 15.

DWU TYGODNIK ILUSTROWANY



# START

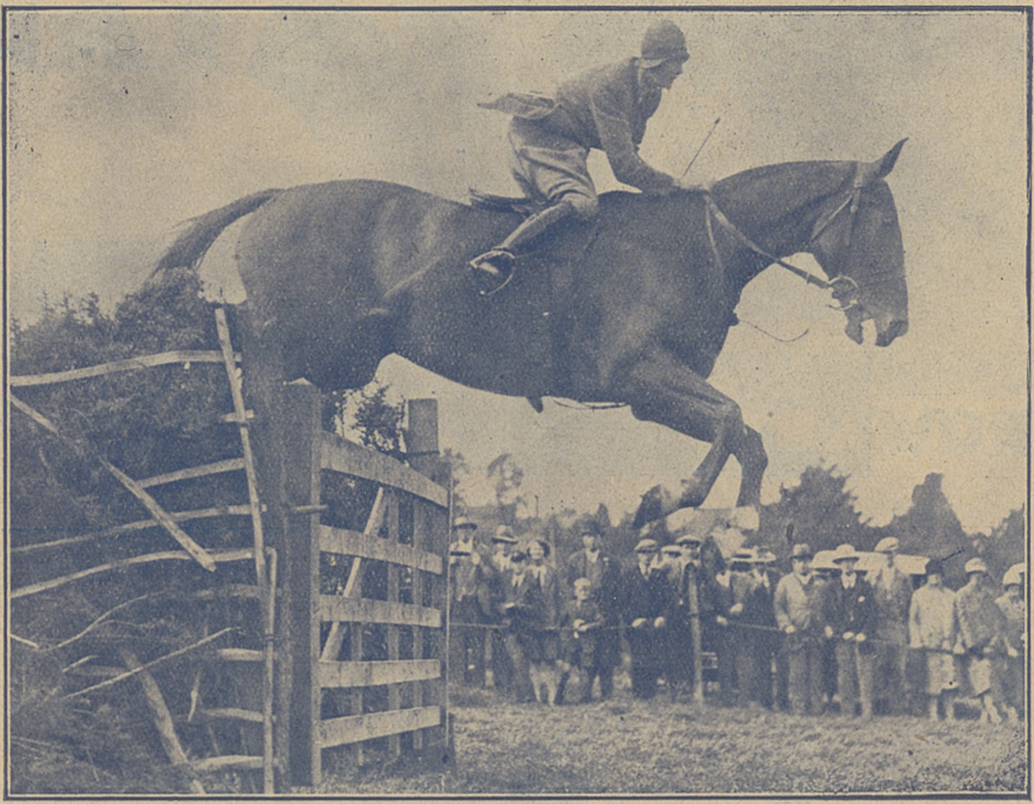
POŚWIĘCONY WYCH: FIZ: KOB: SPORTOWI HYGIENIE



*Lato nad morzem*

Pierwszy zeszyt sierpniowy 1929 r.

Cena egz. 50 groszy.



Amazonka angielska w brawurowym skoku na przeszkodzie.

# POMYŚLNE HOROSKOPY

*Kiedy, rok temu omawialiśmy bilans naszego dorobku olimpijskiego w sporcie kobiecym, stwierdzaliśmy z radością, że największy sukces dla Polski sportowej osiągnęła kobieta i przypuszczaliśmy z radością, że sukces ten niewątpliwie odbije się potężnem echem na dalszym pomyślnym rozwoju sportu wśród naszych pań.*

*Te przypuszczenia nietylko nas nie zawiodły, lecz nawet przeszły wręcz najbardziej optymistyczne nasze przewidywania. Potwierdzenie pełne tych słów daje nam dotychczasowy przebieg bieżącego sezonu sportów letnich, a przedewszystkiem lekkiej atletyki i pływania.*

*Nikt nie wątpił w to, że w pierwszym roku poolimpijskim nastąpi nowy etap pomyślności w rozwoju sportów. Dalszego postępu należało się w roku bieżącym spodziewać na podstawie wielu dokonanych przez czynniki rządowe, samorządowe i społeczne inwestycyj. Przez lata ubiegłe budowaliśmy przecież podwaliny, o które oprzeć się miał gmach sportów, w płaszczyźnie szeroko demokratycznej pojęty. Lata, które zastały gotowe fundamenty urządzeń sportowych, przynieść musiały stokrotnie zwiększony plon wyników.*

*Sprawdziły się wszystkie te przewidywania i obliczenia w sposób specjalnie pomyślnie zaakcentowany w dziedzinie sportów kobiecych. Pomimo poważnie opóźnionego sezonu, wskutek przewlekłej zimy, sezon ten już wykazał ogromne postępy i to zarówno w dziedzinie jakościowej, jak i ilościowej. Ten arcypocieszający fakt zasługuje na specjalną uwagę i kilka słów omówienia.*

*Radosnym objawem jest stały rozwój sportów kobiecych na prowincji. Rozwój ten zdaje się postępować właściwemi drogami: z jednej bowiem strony liczba czynnych członkiń w klubach sportowych szybko rośnie, zainteresowanie dla zawodniczego życia sportowego wzmaga się, a praca prowadzona w sposób systematyczny i racjonalny odgrywa dodatkowo zachęcającą rolę. Zpośród tych rosnących szeregów zawodniczych wyrastają nowe talenty, stanowiące obok rutynowanych gwiazd prowincji (Jasna, Breuerówna i t. d.) świetne kadry naszych reprezentacyjnych zawodniczek. Wynikiem tego stanu rzeczy jest fakt, że większość rekordów Polski spoczywa dziś w rękach zawodniczek prowincjonalnych.*

*W stolicy i w Polsce jako zespół hegemonję w dziedzinie lekkiej atletyki dzierży mocno Grażyna.*

*W zjawisku tem niema nic dziwnego. Kto obserwuje od kilku lat niestrudzenie twardą, ambitną, fachową i głęboko racjonalną, a zarazem pełną poświęcenia pracę kierownictwa technicznego Grażyny, nigdy nie wątpił, że przyszłość do organizacji tej należy. Bowiem w sporcie trzeba umieć pracować na dalszą metę, rozłożyć pracę na lata i trzeba także umieć czekać. Te cnoty kierownictwo Grażyny posiada i dlatego też dziś, jako owocem swej godnej pochwał pracy, szczycić się może najlepszym w Polsce klubowym zespołem lekkoatletycznym.*

*O poziomie obecnym naszej lekkoatletyki kobiecej najlepiej mówi fakt, że reprezentacja nasza odniosła zwycięstwo nad jednym z silniejszych w Europie zespołem austrjackim, walcząc w arcy-osłabionym składzie bez naszego asa atutowego, p. Konopackiej-Matuszewskiej i najlepszej sprinterki, Breuerówny. Zwycięstwo w takich warunkach odniesione jest znakomitą legitymacją siły naszej reprezentacji, która obok Niemiec i Anglji niewątpliwie wkrótce zaliczoną zostanie do najlepszych w Europie.*

*Podobnie rzecz się ma i w pływaniu, gdzie znów rosną siły liczebne zawodniczek, a zarazem polepszają się ustawicznie wyniki maksymalne. Wprawdzie poziom pływania kobiecego jest nieporównanie niższy od lekkiej atletyki w płaszczyźnie stosunków mię-*

*dzynarodowych, lecz zachodzące zmiany na lepsze wróżą stały i szybki postęp. Nowe siły zawodnicze, wyłaniane z gęstniejących szeregów szarej masy pływackiej, wstrzykują dawki świeżej krwi, pobudzając stare gwiazdy do usilniejszej pracy dla obrony swych zaszczytnych tytułów. W tych warunkach konkurencja staje się wciąż ostrzejsza i wymaga od zawodniczek większego wkładu pracy i energji.*

*Obserwacje powyższe wskazują, że rozwój obu dziedzin sportu kobiecego normalizuje się. Mamy już nietylko utalentowane odpryski, stanowiące swą osobą o „być albo nie być“ danej konkurencji. Przeciwnie. Szczególniej w lekkiej atletyce mamy silną ekstra klasę, silne rezerwy i duże pokłady niewyzyskanych sił w licznym narybku, którego szeregi rosną.*

*Przyszłość zależy więc dziś już tylko od kierunku, jaki zarządy klubów i ciała techniczne zechcą nadać rozbudzonemu w pełni sportowi kobiecemu. Bowiem poziom i rozmach rozwoju już osiągnęliśmy. Chodzi więc już tylko o to, aby ująć w karby zdrowego postępu i potoczyć po właściwej drodze osiągnięte rezultaty kilku ubiegłych lat pracy.*

# RZUT DYSKIEM

Obecnie najlepszym i najszerzej stosowanym stylem w rzucie dyskiem jest styl fiński, o którym poniżej będę pisać.

Przed rozpoczęciem zasadniczej nauki rzutu dyskiem — należy się (na paru treningach przygotowawczych) nauczyć trzymać dysk w ręku i jednocześnie starać się opanować tę umiejętność zarówno ręką prawą jak lewą.

Rękę kładziemy płasko na dysku, tak, że brzeg metalowy opiera się tylko na pierwszych zgięciach palców, a dłoń przylega do płaskiej powierzchni dysku.

Środkowy palec jest na przedłużeniu linji przedramienia i leży wzdłuż średnicy dysku; pozostałe palce są nieco (nie za szeroko) rozłożone, jak widać na rysunku 1.

Duży palec jest nieco dalej odsunięty; rola jego jest zupełnie inna, niż pozostałych palców, — polega na przytrzymywaniu i kierowaniu dyskiem. Palec wskazujący (i w mniejszym stopniu środkowy) nadają dyskowi ruch obrotowy (rys. 1B), w ten sposób, że podczas wyrzutu pociągamy palcem wskazującym w kierunku wskazanym przez strzałkę na obwodzie dysku.

Pierwszą czynnością przygotowawczą jest zatem dokładne i prawidłowe ułożenie ręki. Następnie uczymy się poruszać ręką tak, by dysk nie wypadał. Trzymając dysk jak poprzednio — zwieszamy luźno ramię i wykonywujemy najrozmaitsze ruchy tak, by dysk stale kantem krajał powietrze; przyczem, gdy rękę z dyskiem prowadzimy przed sobą, dysk jest obrócony płaską stroną nazewnątrz; gdy przenosimy rękę za siebie, dysk odwracamy płaską stroną do siebie. Dalszym etapem w nauce będzie ćwiczenie zamachu przygotowawczego do wyrzutu (rys. 1 i 2). Szereg takich zamachów poprzedza zwykle właściwy rzut dyskiem.

Rys. 1 — ciężar ciała na obu nogach przenosi się na prawą—gdy ręka z dyskiem cofa się do tyłu; gdy ramię zaczyna się przenosić do przodu i do góry — przenosimy ciężar ciała na lewą nogę, prawą unosząc na palce.

Gdy prawa ręka dochodzi do poziomu głowy i dąży dalej w lewo i do góry — uginamy ją nieco w łokciu; lewą ręką podtrzymujemy dysk (lekko palcami), by nie wypadł. Ruch ten wahadłowy powtarzamy kilkakrotnie; ruchowi temu towarzyszy uginanie nóg w kolanach przy przejściu z fazy 2 do pierwszej. Ćwiczenie to służy do ustalenia równowagi ciała i dobrego ułożenia dysku w ręku. Dopiero po opanowaniu go — można zacząć ćwiczyć rzut dyskiem.

Początkowo przez dłuższy czas aż do opanowania wyrzutu ćwiczymy rzut z miejsca (bez obrotu), to znaczy fazy 1, 2, 3, 4, 9, 10, 11 i 12. Dopiero ostatnim etapem nauki rzutu dyskiem jest trenowanie obrotu; uczyć się go i trenować należy stale w kole (dla przyzwyczajenia). Trenujemy się z początku w ten sposób, że rysujemy średnicę koła i dokładnie zwracamy uwagę czy położenie nóg zgadza się z rys. 13.

Rzutu dyskiem należy się uczyć z całą dokładnością i starannością, gdyż łatwiej jest nauczyć się—nie umiejąc rzucać, niż wykorzenić zastarzałe błędy.

### TECHNIKA RZUTU

Dysk zostaje wyrzucony po dwóch obrotach ciała; obroty te mają charakter ruchu falowego, przyczem ruch falowy tułowia (i ciała) poprzedza nieco ruch falowy ręki i dysku; ruch falowy wykonany przez ciało zależy głównie od pracy nóg (a głównie lewej nogi przy rzucie prawą ręką).

Gładkość i ciągłość ruchu falowego dysku zależy od miękkości ruchów ramion i łokcia. Przy dalszym rzucie dwa te ruchy doprowadzają siłę odśrodkową dysku do maximum w momencie wyrzutu.

Dysk spoczywa w ręku cały czas podług wyżej podanych wskazówek; ramię przez cały czas jest jak najmiększe, mięśnie trzymamy luźno; ramię aż do chwili wyrzutu spełnia głównie rolę łącznika dysku z tułowiem; praca ramienia i ręki ogranicza się do samego momentu wyrzutu.

Dłoń, leżąca na powierzchni dysku, znajduje się na przedłużeniu linji przedramienia; dysk podczas całego trwania rzutu kraje powietrze kantem (nigdy płaską powierzchnią) i w ten sam sposób zostaje wyrzucony w powietrze.




**Elementy ruchu przy rzucie dyskiem.**



Schemat kolejnych momentów ruchu w rzucie dyskiem.

## PRZYGOTOWANIE DO RZUTU

Noga prawa znajduje się w pozycji P., noga lewa w L.,—stoimy bokiem do osi rzutu ab. W tej pozycji wykonywujemy kilka wahań przygotowawczych, opisanych już powyżej (rys. 1 i 2). Po kilku wahnięciach opuszczamy prawą rękę do dołu i bierzemy w dalszym ciągu głęboki zamach do tyłu (rys 3), lewa noga cofa się do pozycji $L_2$. Ciężar ciała spoczywa na prawej nodze; zaczynamy lekko uginać kolana; tułów pochyla się lekko do przodu i przechyla w bok, tak, że lewe ramię jest nieco niżej niż prawe.

Zanim jeszcze dysk osiągnie maximalną wysokość, zaczynamy obrót ciała w lewo (z początku lekko). Ciężar ciała przenosi się na nogę lewą, która staje się osia obrotu (rys. 4 i 5).

Następuje teraz ważny moment nadawania pierwszego „impulsu“ dyskowi. „Impuls“ ten pochodzi od lewej nogi i jest tak silny, że ciało zostaje lekko uniesione w powietrze (tylko tyle, że prawa noga przejdzie z $P_2$ na $P_3$, a z kolei lewa z $L_3$ na $L_4$). Podczas tego obrotu dysk przeszedł około kolana i zaczyna się wznosić, ale już nie tak wysoko jak poprzednio (rys. 5, 6, 7, 8). W pozycji 6 kończymy pierwszy obrót i zaczynamy drugi — znacznie szybszy i będący bezpośrednim przygotowaniem do wyrzutu.

Siła i szybkość nadana dyskowi pochodzi od ramienia. Najpierw prostujemy prawą nogę (9, 10, 11) i przenosimy ciężar ciała na lewą nogę. Ciało zaczynamy silnie prostować, ciągnąc lewe ramię do góry; poczem lewem ramieniem silnie i energicznie szarpiemy do tyłu, skutkiem czego prawe ramię zostaje silnie wyszarpnięte do przodu (8 i 9); ręka luźna z dyskiem zostaje nieco ztyłu (9). W ten sposób na chwilę przed ostatecznym skrętem tułowia wzmacniamy jeszcze siłę wyrzutu. Moment ten jest bardzo ważny i należy go trenować już przy rzutach z miejsca.

Zaczyna teraz pracować lewa ręka, która silnie wyrzuca dysk do przodu (10).

Pociągnięcie palcem, wskazującym dla nadania ruchu obrotowego, wykonywujemy dopiero w ostatnim momencie wyrzutu, gdy prawa noga niemal, że odrywa się od ziemi, a tułów całkowicie wyprostowany i praca jego skończona (11). Po wyrzucie nóg nie zmieniamy (12).

Rzut dyskiem jest jednym z najtrudniejszych ćwiczeń lekkoatletycznych i wymaga długiej pracy nad stylem, zanim pozwoli osiągnąć dobre wyniki. Pogodzenie pracy nóg, tułowia, ramion, stopniowe nadawanie siły i szybkości dyskowi, przy jednoczesnej ciągłości i płynności obrotu wymaga dużego zasobu cierpliwości.

Ręka z dyskiem podczas obrotu wlecze się nieco ztyłu za ramieniem, nie wyprzedza go aż dopiero w momencie wyrzutu. W ten sposób pracę ramienia kończymy na chwilę przed wyrzutem, z gwarancją, że zostanie ona udzielona całkowicie ręce, prowadzącej dysk.

Ruch wahadłowy ręką z dyskiem prowadzi do nadania większej szybkości dyskowi i do przygotowania ramienia do prawidłowego wyrzutu.

Przy rzucie dyskiem należy zwracać uwagę na:

1) prawidłowość wyrzutu — dysk wylatuje pod kątem 40—45°, krając powietrze kantem i obracając się szybko w prawo;

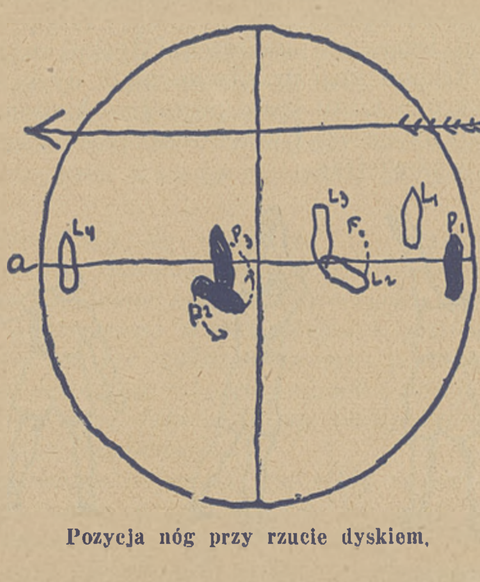
2) gdy wyrzucamy dysk za wcześnie lub za późno — kierunek jego lotu jest zanadto na prawo, lub też zbytnio na lewo. Należy specjalnie uważać, by dysk nie „uciekał“ z ręki, co jest skutkiem wadliwego trzymania lub zbyt wczesnego wyciągnięcia ręki do przodu;

3) przy obrocie nie należy podskakiwać, nogi przez cały czas niemal, że suwają się po ziemi; trzeba zwracać uwagę na ciągłość i płynność obrotu i dokładne ustawianie nóg podług załączonego rysunku;

4) obrót niezbyt szybki. Pierwszy obrót wolniejszy niż drugi.

5) rzucać stale z koła.

**Hanna Jabłczyńska**




Pozycja nóg przy rzucie dyskiem.




Tak należy trzymać dysk.

# DWA BIEGI PAŃ W REGATACH O MISTRZOSTWO POLSKI

W ramach regat wioślarskich o mistrzostwo Polski, odbytych w dniach 3 i 4 b m., a będących najwyższem kryterjum wartości poszczególnych osad, odbyły się dwa biegi damskie, z których jeden na czwórkach półwyścigowych i jeden na wyścigowych.

Fakt — wprowadzenia do tych najważniejszych w sezonie regat, aż dwóch biegów pań — jest inowacją. Dotychczas w latach ubiegłych umieszczano jeden tylko bieg, na czwórkach półwyścigowych. W roku bieżącym na wiosennym sejmiku wioślarskim udało się w drodze uchwały, wprowadzić do programu regat wszechpolskich dodatkowo jeszcze dwa biegi pań, na jedynkach i czwórkach wyścigowych.

To doskonałe w zasadzie posunięcie ze strony zjednoczonych sił wioślarstwa kobiecego, okazało się w praktyce mało wartościowem. Wobec braku zgłoszeń zrezygnowano z biegu jedynek. Utrzymano natomiast bieg czwórek wyścigowych, aczkolwiek i do tej konkurencji zgłosiła się jedna, jedyna osada Warszawskiego Klubu Wioślarek. Należało tedy właściwie z biegu tego również zrezygnować. Stało się jednak inaczej. Pragnąc utrzymać bieg w programie, dając mu precedens życia na przyszłość, zdołano przekonać miarodajne czynniki o konieczności rozegrania biegu, choćby tylko dla demonstracji osad kobiecych na taborze wyścigowym. Trudno w tym wypadku odmówić wioślarkom pewnej dozy słuszności, tembardziej, że Warszawski Klub Wioślarek okazał wiele dobrej woli, wystawiając dwie osady, byle uczynić bieg bardziej interesującym. W tych warunkach krytyki, kierowane pod adresem biegu pań na wyścigowych czwórkach, który właściwie był wewnętrznym biegiem Warszawskiego Klubu Wioślarek, są tem mniej słuszne, że w biegu panów na dwójkach o tytuł mistrzowski startowała jedna tylko osada, robiąc bieg martwy. Ostrze krytyki należałoby tedy skierować przedewszystkiem pod adresem tego ostatniego biegu, tembardziej, że wchodził tu w grę tytuł mistrzowski.

Inna jest rzecz, że nieobesłanie biegu na czwórkach wyścigowych pań, biegu po raz pierwszy organizowanego w ramach regat wszechpolskich, nasuwa szereg refleksyj, które wypowiedzieć trzeba i należy pod adresem wioślarstwa kobiecego. Oto — nie należy nigdy budować sportu od góry, bo wtedy traci się grunt pod nogami. Wprowadzając nowy rodzaj biegu — należało sobie zabezpieczyć zgóry jego obesłanie, należało działać energicznie, aby choć w jednym z klubów prowincjonalnych wystawiono osadę na czwórce wyścigowej. Pamiętać o tem winien był referat kobiecy przy Związku Wioślarskim, którego zadaniem jest czuwać i współdziałać w rozwoju całego wioślarstwa kobiecego. Jeżeli zważymy, że zwycięska osada Poznania w biegu czwórek półwyścigowych posiada technikę, najzupełniej kwalifikującą się do jazdy na łodzi wyścigowej, pojmiemy, że uzyskanie konkurencji w biegu wyścigowych czwórek nie było może sprawą zupełnie niemożliwą.

Z dwóch osad startujących w biegu czwórek wyścigowych Warsz. Klubu Wioślarek, wygrała zdecydowanie lepsza osada pod sterem M. Dziewulskiej, do osady pod st. E. Kordyakówny. Było to zresztą do przewidzenia, wobec dwukrotnie identycznego wyniku w uprzednich biegach eliminacyjnych. Wszystko odbyto się tedy „według programu". Podziwiać jedynie należy prawdziwe poświęcenie dla dobra klubu osady p. Kordyakówny, która zdecydowała się walczyć o murowaną porażkę, mając na względzie jedyny cel — dostarczenie przeciwnika dwukrotnemu swemu zwycięzcy.

Ciekawie rozegrany został bieg na czwórkach półwyścigowych, obesłany przez trzy kluby: Warszawski, Bydgoski i Poznański Klub Wioślarek. Zasłużenie wygrały poznanianki, przynajmniej o pół klasy lepsze od swych rywalek, co uwidoczniła różnica paru długości łodzi na mecie. Warszawianki, jadące na trzeciem miejscu, już na mecie zdołały zepchnąć osadę Bydgoszczy z drugiego miejsca, mijając ją o ćwierć łodzi.

Rzecz charakterystyczna: w regatach nie wzięła udziału ani jedna sekcja kobieca, których tyle u nas istnieje przy męskich klubach wioślarskich. Czyżby fakt ten oznaczał zmierzch wioślarstwa kobiecego w klubach mieszanych?

**K. Muszałówna.**

# CENTRALNY INSTYTUT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W ciągu października 1929 r. zostanie uruchomiony w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach 2-letni państwowy kurs wychowania fizycznego. Data otwarcia zostanie podana osobno.

Prowadzone będą kursy nauczycielskie męski i żeński. Na kurs zgłaszać się mogą maturzyści (stki) szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

W myśl rozporządzenia Min. W. R. i O. P. z dnia 7.10 1924 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z r. 1924 nr. 18 poz. 183) w sprawie organizacji studjów i egzaminów z ćwiczeń cielesnych jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich, elewi, którzy złożą egzamin pomyślnie otrzymują świadectwo, uprawniające do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich oraz dające prawo po 2-letniej praktyce zgłoszenia się do egzaminu na nauczyciela szkół średnich ogólno-kształcących i seminarjów nauczycielskich po dopełnieniu warunków przewidzianych rozporządzeniem ministra W. R. i O. P. z dnia 9.10 1924 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z 1924 r. nr, 18 poz, 185),

Warunki przyjęcia: wiek 18 do 30 lat; świadectwo dojrzałości gimn. lub seminarjalne; usprawnienie fizyczne.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo dojrzałości, 3) świadectwo zdrowia od lekarza sportowego lub innego, 4) trzy fotografje nie naklejone, podpisane, 5) życiorys. Podania przyjmuje Wydz. Wych. Fiz. Min. W. R. i O. P. do dnia 15.8 b. r,

Kandydaci (datki) zostaną po przyjściu do C. I. W. F. poddani badaniom lekarskim psychotechnicznym i próbom sprawności fizycznej.

Minima próby sprawności fizycznej:

Kandydaci: bieg 100 mtr. — 14 sek., skok wzwyż — 125 cm., bieg 1000 mtr. — 3 min. 38 sek., skok wdal — 425 cm., rzut kulą (7,25 kg.) — 7.20 mtr.

Kandydatki: bieg 60 mtr. — 10,6 sek., skok wdal — 3 mtr., skok wzwyż — 95 cm., rzut kulą oburącz (4 kg.) — 10 mtr.

Słuchacze przyjęci na kurs zostaną pomieszczeni w internacie instytutu z obowiązującem stołowaniem się na miejscu.

Koszty opłat są następujące: 1) wpisowe 10 zł., 2) internat łącznie z wyżywieniem 120 zł. miesięcznie.

# REWANŻ LEKKOATLETYCZNY NAD AUSTRJĄ

## *Cztery sukcesy Walasiewiczówny — rekordy Krajewskiej i Schabińskiej*



Walasiewiczówna, utalentowana nasza sprinterka z Ameryki.

Dzień 28 lipca posiada niemal takie same znaczenie dla polskiej lekkiej atletyki, jak sukcesy Konopackiej w Göteborgu i Amsterdamie. Zwycięstwo drużynowe nad Austrją, zajmującą czołowe miejsce wśród sportu kobiecego Europy— to sukces nielada. Przecież przed dwoma laty przegrałyśmy z tą samą Austrja 45:61, a w roku ubiegłym 52:54. Teraz, na królewsko-huckim stadjonie, zwyciężyliśmy i to zwyciężyliśmy wysoko, bo 62:44. Sukces wymowny, sukces bezapelacyjny, sukces zbiorowy.

Zwyciężyliśmy, choć zabrakło Konopackiej-Matuszewskiej, która jeszcze w roku ubiegłym była symbolem naszego sportu kobiecego, bez której trudno było wyobrazić sobie naszą reprezentację. A tymczasem zwarta grupa naszych najlepszych zawodniczek zupełnie murowanie zasklepiła lukę, jaka wytworzyła się się z powodu nieobecności Konopackiej.

Ale nie na tem koniec. Reprezentacja osłabiona była także brakiem doskonałych grażynianek Sadkowskiej i Hulanickiej oraz Breuerówny. A przecież te trzy, wyżej wymienione zawodniczki, to jedyne nasze sprinterki. A zatem wydawało się, że biegi od 60 — 200 mtr. przegramy bezapelacyjnie. Ale los był łaskawy i zesłał nam rodaczkę z Sokoła Amerykańskiego **Walasiewiczównę.** Wyrównała ona wszystkie braki, zapełniła luki w reprezentacji, wystarczyła nietylko za trzy sprinterki, lecz i za Konopacką. Jej 4 zwycięstwa w ciągu dwóch godzin — to rekord, na jaki niewielu chyba mężczyzn zdobyć się może.

Inna rzecz, że Walasiewiczówna wykazała, iż mimo młodego wieku, jest zawodniczką rutynową. Docenia ona znaczenie masażu, regularnego snu i odżywiania się — a dzięki temu tylko można startować kilka razy w ciągu dwóch godzin. Start jej biegu krokiem ponad dwumetrowym w połączeniu z dużą siłą i kolosalną ambicją — wszystko to złożyło się na to, że Walasiewiczówna była najlepszą zawodniczką imprezy. W skoku wdal posiada ona jeszcze rozmaite braki, ale wynik pięć i pół metra to bardzo wymowne.

**Wynik Krajewskiej** w skoku wwyż to druga rewelacja zawodów. 150½ cm. jest wysokością z którą wygrywać można na wszystkich skoczniach Europy. Krajewska posiada świetne odbicie i naszem zdaniem poprawi swój wynik napewno.

**Schabińska** w swym biegu wykazała, jak zdolną jest płotkarką, i że wiele możemy się jeszcze po niej spodziewać, o ile będzie się w płotkach specjalizować. Styl brania płotków jest bardzo dobry, trzeba tylko poprawić jeszcze nieco bieg między płotkami, a Schabińską postawimy narówni z najlepszemi płotkarkami świata.

**Kilosówna i Orłowska** wykazały, że w biegu 800 mtr. mamy chyba największą nad Austrją przewagę. Orłowska pobiegła gorzej taktycznie (prowadząc pod wiatr) i dlatego bieg ten przegrała, w każdym jednak razie obie nasze reprezentantki postawić trzeba na jednym poziomie, i to wysokim. Niedarmo Kilosówna dostała się w roku ubiegłym do finału olimpijskiego.

**Lonka** wygrała wprawdzie swój oszczep, ale wynik jej nie może wzbudzać zachwytu. Nadwyrężony palec jest powodem, że rzuciła aż o 5 metrów gorzej od swego rekordu.

Dobrze skakała wwyż **Janowska.** Zdawało się, że osiągnie nawet 145 cm. Głównym jej felerem jest fakt, że skacze zbytnio wdal, a nie wwyż, co wygląda tak, jakby za blisko się odbijała.

**Czajówna** zawiodła na „setkę“, lecz na 200 mtr. pobiegła bardzo dobrze i jedynie wskutek osłabienia na ostatnich 20 metrach nie przyszła tuż za Walasiewiczówną.

**Lewinówna** ustanowiła w kuli swój rekord życiowy i zapowiada swoją kondycją, że rekord Konopackiej znajduje się w niebezpieczeństwie.

**Kobielska,** wskutek braku treningu w ostatnich tygodniach, nie mogła osiągnąć swych tradycyjnych 33 metrów. Dziwne jednak, iż nie czyni ona wcale postępów. Przecież zapowiadało się, że w roku bieżącym powinna rzucić ponad 36 mtr.

**Lubeckiej** nie udały się zawody. W skoku wdal nie wypadał jej rozbieg, co spowodowało, że 3 skoki miała „spalone“. W sztafecie kiepsko było ze zmianą.

**Freiwaldówna** nie potrafiła powtórzyć swego wyniku na mistrzostwach. Biegła dość niepewnie, przewróciła kilka płotków i była bezwzględnie słabszą od Schabińskiej.

**Jasna** była wyraźnie przemęczona nietylko trzema rzutami, lecz przedewszystkiem zbyt hojnym udziałem w mistrzostwach Polski. Startowała ona wtedy do niezliczonych konkurencyj, co spowodowało, że przerwała na pewien czas trening, co znów odbiło się na wynikach.

Przechodząc do wiedenek, stwierdzić należy przedewszystkiem, że w przeciwieństwie do naszej zwartej drużyny, reprezentację Austrji podzielić należy na dwie grupy: starą gwardję: Perkaus, Wagner, Schurinek i Singer oraz nowe młode zawodniczki, które naogół zawodziły i które narazie nie nadają się na wielkie zawody.

Czołową lekkoatletką była chyba, ze względu na swe zwycięstwa, **Perkaus.** Jest to miotaczka rutynowana w bojach, nic więc dziwnego, że pokonała łatwo nasze reprezentantki. W kuli jest lepszą niż w dysku, gdzie brak jej nieco zwrotności.

Sympatyczna **Wagner,** choć nie osiągnęła żadnego zwycięstwa, jest równą zupełnie swej koleżance od rzutów. Rozporządza ona świetnym stylem w skoku wdal oraz doskonałym sprintem. 200 metrów przegrała tylko przez nieuwagę.

**Schurinek** nie mogła sprostać Walasiewiczównie, ale przegrywała bardzo minimalnie, co wskazuje na świetną jej formę.

**Jasnowłosa Singer** nie poprawiła się niestety od roku ubiegłego. Na usprawiedliwienie jej stwierdzić trzeba, że stawała ona aż do 4 konkurencyj, a że nie posiada siły i ambicji Walasiewiczówny, nic więc dziwnego, że zbytnio jej się nie udawało.

**Schramek** dzielnie sekundowała Schurinek w sprintach i zapowiada się doskonale.



Finisz biegu na 100 metrów. N[illegible]śmie — Walasiewiczówna.

**Olbrzymia Schenk** mogłaby, dzięki warunkom rzucać ponad 11 mtr. kulą, niestety jednak ze stylem jest gorzej.

**Poltzer** wcale nieźle przebiegła swe płotki i chyba w roku przyszłym będzie lepszą już od Singer.

**Weese** niezła w dysku, zawiodła kompletnie w oszczepie.

Słabo spisały się **Mühlhauser,** która zbyt wcześnie odpadła w skoku, **Lahr** — pokonana bezapelacyjnie przez nasze stayerki, oraz **Degen,** której rola ograniczyła się do przebycia 3/8 dystansu na 800 mtr. i zejścia na trawnik.

Stronie organizacyjnej nic zarzucić nie można. GOZLA świetnie wszystko przygotował, w komisji nie



Krajewska, znakomita reprezentantka Polski w skoku wzwyż.

było żadnych zgrzytów, prócz może nieszczególnego informowania publiczności, publiczność stawiła się b. licznie i była życzliwie dla zawodów usposobiona, a to przecież tak wiele znaczy.

Zawody rozpoczęły się naturalnie defiladą i odegraniem hymnów, po których przedstawiciele obu związków, dr. Fürth i kpt. Misiński, zamienili się upominkami. Po zawodach odbyło się rozdanie nagród i bankiet.

Oto przebieg zawodów:

**Bieg 60 mtr.** 1) Walasiewiczówna (P) 7.9, 2) Schurinek (A) 8 s., 3) Schramek (A), 4) Orłowska (P). Walasiewiczówna finiszuje wspaniale i wyrównywa rekord polski, mimo przeciwnego wiatru.

**Skok wwyż:** 1) Krajewska (P) 150½ cm., 2) Janowska (P) 140 cm., 3) Singer (A) 140 cm., 4) Muhlhauser (A) 130 cm. Singer przechodzi z trudem 140 cm. i ulega zasłużenie Janowskiej, która z szansami, choć bez efektu, atakuje 145 cm. Krajewska skacze 140 jesz-

cze w spodniach, 145 cm. bierze dopiero trzecim skokiem, a rekord bije w drugim skoku.

**Bieg 100 mtr.:** 1) Walasiewiczówna (P) 13.2, 2) Schurinek (A), 3) Schranek (A), 4) Czajówna (P). Polka wygrywa pewnie. Czas słaby z powodu wiatru.

**Rzut oszczepem:** 1) Lonka (P) 31.22, 2) Jasna (P) 29.02, 3) Singer (A) 28.30, 4) Weese (A) 24.73. Wyniki dość słabe.

**Skok wdal:** 1) Walasiewiczówna (P) 550 cm, 2) Wagner (A) 540.5 cm., 3) Singer (A) 484 cm., 4) Lubecka 478 cm. Wagner w świetnym stylu ma wszystkie skoki ponad 5 mtr. Walasiewiczówna skacze w okolicy 5 mtr., a jeden skok udaje jej się znakomicie i rekord pobity. Lubecka niespodziewanie słaba.

**Rzut dyskiem:** 1) Perkaus (A) 34.54, 2) Kobielska (P) 31.03. Łatwe zwycięstwo Wiedenki.

**Bieg 200 mtr.:** 1) Walasiewiczówna (P) 26.9, 2) Wagner (A) 26.9, 3) Czajówna (P) 27.8, 4) Schurinek (A). Wagner prowadzi przez cały czas, lecz przegrywa na finiszu z powodu zwolnienia.

**Bieg 80 m. płotki:** 1) Schabińska (P) 12.9, 2) Singer (A) 13.1, 3) Poltzer (A), 4) Freiwaldówna (P). Schabińska biegnie jak nigdy i wygrywa ambitnym finiszem. Freiwaldówna nie w formie przewraca płotki.

**Bieg 800 mtr.** 1) Kilosówna (P) 2:30.3, 2) Orłowska (P) 3:30.8, 3) Lahr (A) o 40 mtr. Degen odpada. Orłowska prowadzi cały czas, a Kilosówna bije ją na finiszu.

**Rzut kulą** 1) Perkaus (A)( 11.52, 2) Lewinówna (P) 10.35, 3) Schenk (A) 9.99, 4) Jasna (P) 9.91. Łatwe zwycięstwo wiedenki, choć Lewinówna była w dobrej formie.

**Sztafeta 4 x 100 m.** 1) Austrja (Schramek, Weese, Wagner, Schurinek) 52.2, 2) Polska (Czajówna, Lubecka, Freiwaldówna, Walasiewiczówna) 53.2. Polska przegrywa zdecydowanie. Zmiany bardzo kiepskie.

**A. Szenajch.**

# DWA TYGODNIE NA KURSIE U P. BERTRAM

W poprzednim numerze daliśmy pobieżną charakterystykę ogólnych wrażeń o kursie nauczycielek polskich u p. Agnety Bertram w Kopenhadze oraz zarys organizacji pedagogicznej kursu, — odkładając do numeru bieżącego bardziej szczegółowe naszkicowanie całości, która wypadła dzięki organizatorom imponująco we wszystkich szczegółach.

Dziś śmiało stwierdzić możemy, że organizując kurs powyższy, redakcja „Startu“ obawiała się pewnych niedociągnięć, trudności językowych i niedomagań organizacyjnych. Obawy te w pełni były uzasadnione wielką liczbą, prawie 70 uczestniczek kursu, a także tą okolicznością, że kurs ten był właściwie debiutem swego rodzaju na terenie zagranicznym.

Obawy te rozwiały się doszczętnie już w pierwszych dniach pobytu w Kopenhadze. A każdy nowy dzień tam przeżyty przynosił nowe sukcesy organizatorów, wywołując głęboki i szczery stosunek zżycia się wszystkich uczestniczek kursu z nieporównanem jego kierownictwem. Dziś, kiedy z odległości kilku minionych tygodni czasu, usiłuję krytycznie rozważyć całość i doszukać się — gwoli nakazom doświadczenia — braków organizacyjnych, trud mój jest próżny. Na wspaniałej sylwecie organizacji — nie mogę znaleźć najmniejszej plamy i z najwyższą przyjemnością stwierdzić muszę w absolutnej z sobą szczerości, że organizacyjnie kurs ten pozostawił mi wrażenie wzorowego pod każdym względem.

Przybycie pociągu na stację w Kopenhadze jest momentem przejęcia „władzy“ organizacyjnej z rąk redakcji „Startu“ w ręce p. A. Bertram i jej męża, p. Pettersena.

Bez chwili wyczekiwania następuje podział na grupy według pensjonatów, w których zamówione były miejsca, poczem wszystkie przyjezdne otrzymują do rąk mały przewodnik po Kopenhadze z mapą, na której zaznaczono krzyżykiem miejsca zamieszkania poszczególnych pań. W dwie minuty później samochód ciężarowy rozpoczął kolejną rozwózkę waliz do wszystkich zainteresowanych pensjonatów, a grupy uczestniczek, każda pod kierunkiem specjalnej kierowniczki, udały się do wyznaczonych pensjonatów.

Skomplikowana — zdawało się sprawa rozlokowania prawie 70 osób, załatwiona została w ciągu niespełna 5 minut.

Tegoż dnia po południu odbyło się zebranie wszystkich uczestniczek kursu w prześlicznie urządzonej szkole p. Bertram. Opis szkoły tej podawaliśmy



Jedna z grup nauczycielek na kursie p. Bertram.



P. A. Bertram w otoczeniu swych nauczycielek i przedstawicieli „Startu“.



„Polskie Bertramki" na wycieczce.

już w swoim czasie. Na zebraniu wręczono nauczycielkom polskim programy zajęć, objaśniono plan pracy, pokazano szczegółowo lokal szkoły, a wreszcie rozdano tuniki i pantofle używane do ćwiczeń w szkole p. Bertram.

Nazajutrz — punktualnie o godzinie 8-ej rano rozpoczął się normalny dzień pracy. Znakomita organizacja zajęć w niczem nie zawiodła. W okresie dwutygodniowym ani na jotę nie odstąpiono od ułożonego programu. Nikt i nic — o dziwo! nie uległo „koniecznym" zmianom. Nigdy nie naruszono zasady punktualności i zawsze dość było czasu na wyjaśnianie najdrobniejszych pytań uczestniczkom kursu nawet poza oficjalnemi godzinami zajęć.

Organizacja naszego kursu raz włożona w regularny tryb szła bez zahaczeń, ustalonym torem. Natomiast nieustannej pracy, wyjątkowo dobrej woli i niemal poświęcenia wymagało doraźne organizowanie szeregu zajęć i rozrywek dla uczestniczek kursu, przedsiębrane dzień w dzień przez nieocenionego i niezmordowanego w swych wysiłkach p. Pettersena i podległy mu personel szkolny. W tych wyprawach zbiorowych po Kopenhadze i okolicach brała równiej niejednokrotnie udział sama p. Bertram, wprowadzając zawsze swym niepospolitym urokiem miły, pełen prostoty, naturalności i pogody, nastrój.

Sam Pettersen wziął sobie za zadanie ułatwianie i uprzyjemnianie życia w Kopenhadze pp. kursistkom. Więc przedewszystkiem zorganizował w szkole formalne biuro zmiany pieniędzy oraz „filję" poczty, udzielał wszelkich informacyj, kierował zainteresowaniami, ułatwiał osobistą interwencją zwiedzanie szeregu instytucyj kopenhaskich poszczególnym osobom.

Co ważniejsze — p. Pettersen organizował osobiście wycieczki po Kopenhadze i jej przepięknych okolicach. Znakomite muzea duńskie, najwspanialsze zabytki architektoniczne, wspaniałe urządzenia sportowe, port i t. d. zwiedzone zostały dokładnie pod kierunkiem niestrudzonego organizatora. Wycieczka niedzielna świetnie poprowadzona do uroczego parku narodowego pod Kopenhagą w Klampenborgu, gdzie w pełnej, nieskrępowanej niczem swobodzie żyją imponujące stada jeleni i sarn, należała do najmilszych urozmaiceń pobytu naszego w Kopenhadze.

To całkowite poświęcenie wszystkiego wolnego czasu i całej uwagi uczestniczkom kursu przez jego znakomite duńskie kierownictwo wydało znakomite rezultaty, poznając polki z kulturalnem życiem stolicy Danji i jej urządzeniami społecznemi. Doprowadziło także do niezwykle wysokiego stopnia wzajemnego zżycia się i — rzecz najdziwniejsza — do zupełnego braku jakichkolwiek zgrzytów czy nieporozumień.

W ostatnim dniu z racji zakończenia kursu wręczone wszystkim uczestniczkom kwiaty i przygotowanie porcyj żywnościowych na powrotną drogę do Polski — było aktem niezwykłej gościnności, doskonale charakteryzującym stosunek p. Bertram do nauczycielek polskich, które uważała nietylko za swe uczenice, ale i za miłych gości.

Nic dziwnego, że w takich warunkach zadzierzgnięty został mocny węzeł współżycia i sympatji pomiędzy nauczycielkami polskiemi a p. Agnetą Bertram na długie lata.

Organizacja kursu w całości swej uchodzić może za wzorową i życzyć by sobie należało, by wszystkie nasze kursy w kraju w podobnie sprawny i wszechstronny sposób były organizowane.

Kurs dał nam cenne doświadczenie, że na szeroką organizowane kursy instruktorskie w okresie wakacyj, — nietylko są możliwe do przeprowadzenia, lecz przynieść mogą nauczycielstwu naszemu nieporównane korzyści.

**K. Muszałówna.**



W Berlinie wycieczkę nauczycielek polskich przyjęli pod opiekę pp. konsulostwo Ptaszyccy.

# PO MISTRZOSTWACH PŁYWACKICH POLSKI

W ciągu dwóch dni, 3 i 4 b. m., odbyte w stolicy zawody pływackie o mistrzostwa Polski, należały niewątpliwie do najładniejszych imprez sportowych bieżącego sezonu.

Na opinję tę złożyło się bardzo wiele różnorodnych czynników. W pierwszym rzędzie mile uderzał oko piękny wygląd pływalni przy ul. Łazienkowskiej, zbudowanej rzeczywiście z takim smakiem estetycznym i tak wspaniale rozwiązanej technicznie, że śmiało zaliczyć ją można do najlepszych w Europie. W każdym razie porównanie z olimpijskim basenem w Amsterdamie pierwsza pływalnia stolicy, zbudowana przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, wytrzymuje znakomicie na swoją korzyść.

Aczkolwiek położona w ubogiej dzielnicy Czerniakowskiej, z trytun pływalni daje się obserwować wcale ładny widok otoczenia. Dokoła roztacza się zieleń boisk i drzew oraz wcale ładne wieżyczki kościoła i kilku domów-willi. Ma się chwilami wrażenie, że pływalnia znajduje się na zacisznem, pełnem zieleni, słońca i spokoju przedmieściu.

Znakomita sprawność organizacyjna, jakiej świadkami byliśmy w ciągu omawianych zawodów, podniosła poważnie znaczenie i zainteresowanie zawodami. Wszystkie biegi puszczane były z wyjątkową punktualnością. Pomiędzy konkurencjami nie było żadnych luk. Bieg po biegu następował w króciutkich odstępach czasu. A nawet przerwy między biegami i skoka-



Schnatzkówna w skoku pływackim wtył.

mi, co — jak wiadomo — wymaga zdejmowanie linij torów, zabierały zaledwie parę minut czasu. Gremjum sędziowskie działało nadzwyczaj sprawnie. Obliczenia wyników podawano natychmiast do wiadomości publiczności, trzymając ją tym sposobem w nieustannem napięciu zainteresowania. W ciągu obu dni zawodów ta doskonale sprawna organizacja nie załamała się ani na chwilę, choć rozegrano ogółem imponującą cyfrę prawie czterdziestu konkurencyj.

Do wielkiego powodzenia zawodów przyczynił się także fakt licznego obesłania ich przez kluby, oraz znakomite wyniki, osiągnięte zarówno przez zawodników, jak i zawodniczki. Oba te czynniki wyraźnie mówią, że przyszedł nareszcie okres silnego rozwoju pływactwa, zapowiadający się pomyślnie na długie lata.

Mistrzostwa rozegrane były po raz pierwszy w trzech klasach. Inowację tę poczytać należy za szczęśliwą, z jednej strony odciąża ona bowiem konkurencje zawodników pierwszej klasy od nużących przedbiegów wespół z dużo gorszymi rywalami, — z drugiej natomiast — pozwala słabszym i młodszym również kusić się o zwycięstwo, walcząc z siłami mniej więcej równemi. Wynikiem podziału zawodników na 3 klasy było także i to, ze zawody ogromnie zyskały z punktu widzenia emocji walki. Startujący bowiem zawodnicy dzięki bardziej wyrównanej klasie dawali niezwykle emocjonujący, zacięty, na każdym metrze uparcie prowadzony bój. Dzięki temu zawody były niezwykle interesujące, oszczędziły zawodnikom przedbiegów, a publiczności — nieciekawych konkurencyj.



Znakomita pływaczka, Reicherówna, w pełnej akcji.

W konkurencjach kobiecych osiągnięto następujące rezultaty:

**100 m. st. dow.** bez przedbiegów: 1) Schmidtówna Gisz. 1:34,0, minimum mistrzowskie nie uzyskane, 2) Nowakówna Crac. 1:36,9, 3) Iżycka AZS 1:38,4, 4) Schönfeldówna Mak. Kr. 1:38,8, 5) Tomaszewska AZS W-wa, 6) Reicherówna — 1:40.

Warto nadmienić, że Reicherówna płynęła stylem klasycznym, a osiągnięty przez nią wynik — jest nowym rekordem polskim w tym stylu.

Mało spodziewanej porażki doznała Iżycka, zeszłoroczna mistrzyni Polski, rekordzistka tego dystansu.

**400 m. st. dow.** bez przedbiegów: 1) Kajzerówna Gisz. 7:57,8, 2) Schmidtówna Gisz. 8:03,2, 3) Mehlerówna Hak. Biel. 8:05,6, 4) Tratowa AZS War. 8:19,0, 5) Grallówna Gisz. 8,24, 6) Wollenhauptówna Gisz. 8:40,6.

Minimum mistrzowskie nieuzyskane. Bieg prowadziła początkowo Tratowa, która dała się jednak minąć w drugiej połowie dystansu. Kajzerówna płynęła stylem klasycznym, jej zwycięstwo w tym biegu zasługuje tedy na podkreślenie, aczkolwiek osiągnięty przez nią czas stoi poniżej jej możliwości.

**200 m. st. klas.:** 1) Reicherówna Hak. 3:39,0, rekord Kajzerówny pobity o 1 sek., 2) Kajzerówna 3:47, 3) Mehlerówna Hak. 3:51,4, 4) Fitzówna I 3:55,0, 5) Grallówna Gisz. 4:03, 6) Zakrzewska Gisz.



Zmiana sztafety Makkabi.

Wynik piętnastoletniej Reicherówny jest wprost znakomity i pozwala wróżyć tej młodziutkiej zawodniczce wiele sukcesów w niedalekiej przyszłości. Kajzerówna, wyczerpana walką na 400 mtr. oddaje pierwsze miejsce prawie bez walki. W dodatku — na zawodach Kajzerówna zdecydowanie nie była w formie.

**100 m. nawznak:** 1) L. Nowakówna Crac. 1:39,6, rekord własny pobity o 5,4 sek., 2) Reicherówna 1:50,0, 3) Mehlerówna 1:54,0, 4) Czoppówna Gisz. 1:54,3.

Nowakówna osiągnęło jeden z najlepszych rezultatów dnia, poprawiając swój własny rekord o przeszło 6 sekund.

**Skoki wieżowe:** 1) Lindnerówna Gisz., 2) Kokalj-Kowalewska AZS. Urbańska Unja Pozn. wycofała się.

**Skoki z trampoliny** — wynik nie obliczony. Pewnem jest zwycięstwo Schnatzkówny. O drugie miejsce walczyły Kokalj-Kowalewska z Schlesiigerówną. Urbańska — czwarta.

**Sztafeta 5 × 50 m. dow.:** 1) AZS. Warszawa, (Tratowa), Thomee, Kliszewska, Tomaszewska, Iżycka) — 3:39,5, rekord polski pobity o 9 sek. Minimum mistrzowskie uzyskane (3:40), 2) Cracovia 3:57, 3) Giszowiec 3:58,6, 4) Hakoah 4:13, 5) Giszowiec II 6:29.

**Sztafeta 4 × 100 m. dow.:** 1) AZS. Warszawa, (Tratowa, Thomee, Tomaszewska, Iżycka) 6:53,3, rekord polski klubowy pobity o 10 s. Minimum mistrzowskie nie uzyskane, 2) Giszowiec 7:05,2, 3) Cracovia 7:13,2, 4) Makabi — Kraków 7:20, 5) Hakoah 7:21, 6) Giszowiec II 7:44,8.

W skokach wieżowych wyniki naogól bardzo słabe, a zawodniczki wiele jeszcze muszą pracować nad poprawnością wykonania.

Natomiast w skokach z trampoliny zaimponowała Schnatzkówna zarówno śmiałością, jak i rozległą skalą wykonywanych skoków. Jest to niewątpliwie talent dużej miary, a w połączeniu z rutyną przynieść nam może wcale poważne sukcesy międzynarodowe.

W sztafetach AZS warszawski, dysponujący najlepszemi zespołami pływaczek, okazał się bezkonkurencyjnym.

W II kategorji mistrzostw osiągnięto następujące rezultaty:

**100 m. dow.:** 1) Szczerbówna. Pogoń 1:40,0, 2) Sanberżanka, Mak. Krak., 3) Lisińska T. K. S.

**100 m. nawznak:** 1) Kreuzbergerowa, Hak. 2:09, 2) Lisińska TKS.

**200 m. klas.:** 1) Feilgutówna, Mak. Krak. 4:02, 2) Kretschmanówna, Schwimm Verein, Pozn., 3) Lippnerówna, Hak. Bielsko.

**400 m st. dow.:** 1) Świecińska, Orzeł 9:04,2, 2) Matysiakówna Orzeł, 3) Kulikowska, Wioślarski.

Wreszcie w kategorji młodzików rozegrano:

**100 m. dow.:** 1) Szczerbówna, Pogoń 1:38,3, 2) Sandberżanka, Makabi Krak., 3) Szelestówna, Krak.

**200 m. klas.:** 1) Lippnerówna, Hak. 4:16,9, 2) Dąbrowska, Orzeł.

**Sztafeta 3 × 50 m dow.:** 1) Makabi, Warszawa, walk-over 3:04,8.

Zadziwiająco dobry wynik osiągnęła Szczerbówna na 100 mtr. stylem dowolnym. Czas przez nią uzyskany 1 m. 38,3 sek. — dałby jej trzecie miejsce w I kategorji przed Iżycką. Wynik ten nazwać trzeba rewelacją, zważywszy młody wiek zawodniczki i zupełny brak startów w konkurencji międzyklubowej.

W trzecim dniu zawodów rozegrano jeszcze bieg na 1500 metrów. Zwyciężyła w nim Schmidtówna (Giszowiec) w czasie 31 m. 7,6 sek. przed Fitzówną i Tratową. Po drodze ustanowiła Schmidtówna nowe rekordy polskie na 800 mtr. (16 m. 36 3 s.) i 1000 mtr. (20 m. 43,1 sek.).

W sumie — na omawianych zawodach padło 7 kobiecych rekordów polskich, co jest najlepszą miarą szybkiego rozwoju pływactwa kobiecego w Polsce.

**M.**

## OD REDAKCJI

*Na ręce redakcji pisma naszego odesłano z Kopenhagi szereg listów, adresowanych do uczestniczek kursu u p. Bertram, a mianowicie do p. p.: Koczurówny, Pizłówny, Pigoniówny, Gorączkówny, Witkomirskiej, Wolskiej, Bilińskiej, Woźniakówny, Pecnikówny, Laberschekówny, Gajewskiej, Bikówny, Hillarówny, Durówny, Lenkiewiczówny, Piotrowiczówny, Gołaszewskiej Kabasówny, Szumlewskiej, Blauthowej, Kutznerówny i Kobielskiej.*

*Listy powyższe są do odebrania w administracji pisma naszego.*

*Jednocześnie prosimy o łaskawe nadesłanie fotografij, dokonanych przez p.p. uczestniczki kursu w Kopenhadze.*






Sekcja żeńska klubu sportowego utworzonego przez Koło Pracowników Zjednoczonych Zakł. Przem. Grohmana w Łodzi.

# NASZE LEKKOATLETKI WOBEC FRANCJI I BELGJI

W Paryżu w dniu 28 lipca rozegrany został kobiecy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Francji i Belgji zakończony pewnem zwycięstwem Francuzek 49:36. Wyniki tych zawodów pozwalają nam na stwierdzenie, że w razie ewentualnego meczu Polski z Francją, a tembardziej z Belgją, wyszlibyśmy zwycięsko.

Zamiast biegów 60 i 100 mtr. urządzono w Paryżu bieg 80 m. wygrany przez Gagneux (F) 10.2 przed Truyen (B), Longillon (F) i Combrage (B). Czas jest dobry i Walasiewiczówna miałaby wiele roboty.

Bieg 200 m. wygrała Vellu (F) 26.8 przed Sigers (B) 27.8, Rabinowicz (F) i Steveus (B). Walasiewiczówna i Czajówna osiągnęły na meczu z Austrją wyniki podobne.

Bieg 800 m. przyniósł zwycięstwo Segers (B) 2:30.2 przed Guyot (F) 2:32, Kesteren (B) i Bouin (F). Dobry czas zwyciężczyni każe wróżyć, że walka by'aby bardzo zacięta.

Bieg 80 mtr. przez płotki nie odbył się, choć francuzki Alauze i Laloz miały już w r. ub. poniżej 13 s. Zamiast sztafety 4×100 m. rozegrano 4×200 m., w której Francja pobiła rekord światowy 1:47.6, a Belgja osiągnęła 1:56.6. Nasze zawodniczki miałyby czasy słabsze.

Skok wdal wygrała Gagneux 541 przed Jacobs (F) 501 i belgijkami Truyen (475) i Steveus (455). Z Francją robota byłaby trudna, z Belgją b. łatwa.

Skok wwyż — 1) Steveus (B) 145, 2) Truyen 141, 3) Cloupet (F) 140, 4) Bouz (F) 135. Tutaj Francję pokonamy łatwo, a z Belgją byłoby gorzej.

Rzut kulą wygrała Gagneux 10.29 przed Vellu 9.99, Petet (B) i Steveus (B). Polska stoi znacznie wyżej.

Rzut dyskiem: 1) Vellu (F) 34.66. 2) Fostgaus (B) 34.06, 3) Petet (B) 29.93, 4) Maucel (F) 25.10. I ta konkurencja należeć powinna do Polski.

Rzut oszczepem wygrała Warnier (F) 32.57 przed Berk (F) 25.86, Kesteren i Steveus (B). Tutaj wygrywamy napewno.

Reasumując wyniki widzimy, że Belgję zwyciężyć powinniśmy z pewnością, a z Francją walka o każdy punkt byłaby zacięta.




Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Górnośląska Nr. 20 m. 7. Tel. 401-24. Konto P. K. O. 14558.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 3 złote. Zagranicą: w Austrji, Czechosłowacji i Węgrzech — jak w obrocie wewnętrznym. w innych krajach — miesięcznie 1 złoty 25 r., — kwartalnie 3 złote 50 r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo. 1/1 kolumny — zł. 200; ½ kol. — zł. 100; ¼ kol. zł. 60; 1/8 kol. zł. 35; 1/16 kol. — zł. 20.

Przy ogłoszeniach wielokrotnych (poczynając od 6-ciokrotnego) — ceny ogłoszeń o 20% niższe.

Wydawca: E. Grocholska. Druk. „Kobiety Współczesnej". Marszałkowska 148. Redaktorka: K. Muszałówna.